

# Tadeusz Badowski, Witold Białasik

---

## Kłopot z adwokatami-emerytami

---

Palestra 26/11-12(299-300), 35-36

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

łania się najtrudniejszy problem tzw. „zrównania” zawodu adwokata i zawodu radcy prawnego, czego wyrazem jest przepis art. 66 pkt 4 prawa o adwokaturze. Wydaje się jednak, że przy krótszym okresie aplikacji radcowskiej (trzy lata) i innym jej zakresie trzyletnie zajmowanie stanowiska radcy prawnego (nawet w pełnym wymiarze zatrudnienia) nie daje dostatecznej rękojmi odpowiedniego wykonywania zawodu adwokata. Okres tego zatrudnienia nie powinien być krótszy, według mnie, niż pięć lat. Narzuca się także konieczność modyfikacji programów aplikacji radcowskiej przy zapewnieniu możliwości udziału w egzaminach radcowskich przedstawicieli okręgowych rad adwokackich. Mimo wszystko należy uznać za słuszne obawy środowiska adwokackiego, żeby masowość wniosków radców prawnych o wpis na listę adwokatów nie doprowadziła do konfliktów między adwokatami a radcami prawnymi albo do „inflacji” zawodu adwokackiego.

5. Co się tyczy aplikacji adwokackiej, to uwzględnione zostały postulaty adwokackie zmierzające do oddzielenia aplikacji adwokackiej od aplikacji sądowej i skrócenia okresu przygotowania do zawodu adwokackiego, który wydłużał dostęp absolwentów uniwersyteckich wydziałów prawa do tego zawodu. Podzielał stanowisko, że bezpośrednio aplikacji adwokackiej wpłynąć może na „odmłodzenie” adwokatury, a z drugiej strony pozwoli na lepszą selekcję kandydatów, jeżeli — oczywiście — przyjmie się konkursowość egzaminów wstępnych, gdzie będą mogli zwyciężać najlepsi prawnicy. Czteroletni zaś okres szkolenia, przy właściwej organizacji instytucji patronów, wystarczy do zbadania i predyspozycji aplikantów do zawodu adwokackiego, i czynienia zadość obowiązującym ich wymaganiom.

6. Na koniec chciałbym podkreślić, że przyjęcie w prawie o adwokaturze koncepcji poszerzenia samorządu adwokackiego przez powołanie Krajowego Zjazdu Adwokatury, ustalenie pełnego składu zgromadzenia izb adwokackich oraz bezpośredni wybór przez te ciała samorządowe prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej i dziekanów, a także prezesów sądów dyscyplinarnych i przewodniczących komisji rewizyjnych, choć stwarzać będzie w praktyce wiele problemów, zapewnia tak konieczny udział szerokiej rzeszy adwokatów w decydowaniu o sytuacji w adwokaturze PRL i prawidłowym działaniu różnych ogniw samorządowych. Wydaje się, że dopiero życie zweryfikuje zasadę, iż Krajowy Zjazd Adwokatury stanowią delegaci wybrani w odpowiedniej proporcji do liczby członków izby, ustalonej przez Naczelną Radę Adwokacką, ale nie mniej niż sześciu delegatów z każdej izby (art. 54 ust. 1). Jednakże myślą przewodnią tej zasady było zapewnienie każdej z izby adwokackich (nawet tym najmniejszym) równego prawa do decydowania o losach adwokatury. Z tych też względów zasadę tę popieram i wyrażam przekonanie, że adwokatura PRL udowodni, iż potrafi wykorzystać — nie tylko we własnym, ale także i społecznym interesie — nowe instrumenty organizacyjne i zasady ustrojowo-samorządowe.

TADEUSZ BADOWSKI  
WITOLD BIAŁASIK

## KŁOPOT Z ADWOKATAMI-EMERYTAMI

Adwokatura zawsze — podobnie jak lekarze, inżynierowie, dentyści itp. — była traktowana jako tzw. wolny zawód. Stworzenie zespołów adwokackich pociągnęło za sobą z jednej strony obowiązek należenia do zespołów dla wykonywania

zawodu, a co za tym idzie stwarzało uprawnienia w zakresie ubezpieczenia społecznego, urlopów, opłacania podatku od wynagrodzeń, to zaś z kolei wskazywałyoby na to, że adwokaci są wobec zespołu w stosunku pracy. Z drugiej strony adwokaci nie mają możliwości należenia do związków zawodowych, co by dla odmiany wskazywało na to, że nie są oni traktowani jako pracownicy.

Taka paradoksalna sytuacja jest podyktowana niewątpliwie specyfiką naszego zawodu.

Wprowadzenie ograniczenia wykonywania zawodu ze względu na wiek, co nie zachodzi w stosunku do innych zawodów' tzw. wolnych, jak również w stosunku do rzemiosła, rolnictwa itp., wprowadza niemożność dalszego zarobkowania nawet w ograniczonym zakresie. A nie jest przecież tajemnicą, że emerytury nie wystarczają obecnie nawet na osiągnięcie minimum skromnego utrzymania.

Zgodnie z nowym prawem o adwokaturze przynależność do zespołu kończy się z chwilą osiągnięcia 70 roku życia, z tym jednak zastrzeżeniem, że adwokat wprawdzie przestaje być członkiem zespołu, ale nadal zachowuje członkostwo izby adwokackiej. Prawo o adwokaturze przewiduje wprawdzie za zgodą Ministra Sprawiedliwości dalsze wykonywanie zawodu w charakterze adwokata indywidualnego, ale tylko w wyjątkowych wypadkach.

Jest wielu kolegów-emerytów, którzy ze względu na swoją kondycję psychiczną i fizyczną mogą nadal służyć społeczeństwu swą wiedzą i doświadczeniem, zdobytym przez wiele lat swej pracy w swym zawodzie. Gwoli zatem niewyrzucania ich za burtę życia — co byłoby w wielu wypadkach dramatem dla nich i stwarzałyoby żenującą sytuację dla pozostałych kolegów — proponuje się, by koledzy-emeryci, oczywiście sprawni całkowicie, mogli być dopuszczeni do szcztatkowego wykonywania zawodu przez umożliwienie im występowania przed sądami w charakterze substytutów kolegów pełnozatrudnionych w zespole. Praktycznie wyobrażamy sobie to w ten sposób, że koledzy-emeryci zawarliby z zespołem stosowne umowy zlecenia w zakresie zastępstw kolegów-członków zespołu, przy czym samo rozliczenie substytucji następowaloby w drodze rozliczeń dokonanych między kierownikiem zespołu (zleceniodawcą) a adwokatem-emerytem (zleceniobiorcą). Jest rzeczą oczywistą, że obaj kontrahenci czuwaliby nad tym, by nie została przekroczona suma zarobków powodująca zawieszenie prawa do emerytury.

Wydaje się nam, że omawiana koncepcja byłaby pożyteczną dla obu stron: i zespołu, i adwokata-emeryta.

Nowe prawo o adwokaturze wprawdzie nie przewiduje podobnej koncepcji, ale też jej i nie zabrania.

Zdaniem naszym sprawa ta mogłaby być uregulowana w drodze regulaminu.

JERZY SZCZĘSNY

## PRZY DZIEWIĘCIU WSTRZYMUJĄCYCH SIĘ...

Na posiedzeniu plenarnym Sejmu w dniu 16 maja 1982 roku w czasie głosowania nad projektem ustawy—Prawo o adwokaturze dziewięciu posłów wstrzymało się od głosu. Byli to posłowie adwokaci: Maria Budzanowska, Halina Minkisiewicz-Latecka, Genowefa Rejman, Hanna Suchocka, Franciszek Sadurski oraz po-